

ŻYCIE GOSPODARCZE

22 PAŹDZIERNIKA 1978

ROK XXXIII

NR 43

CENA 4 ZŁ

nie tylko inwestycje

BARIERA RZECZYWISTA CZY POZORNA?

Rozmowa z mgr. ALICJĄ FRYDRYCHOWICZ
dyrektorem Wydziału Zatrudnienia
i Spraw Socjalnych
Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu

REDAKCJA: Obecne pięciolecie charakteryzuje słabnąca, w porównaniu z poprzednimi latami dynamika przyrostu zasobów pracy. Są już nie pojedyncze branże czy nawet gałęzie, ale całe działy gospodarki narodowej, gdzie planowany w NPSG wzrost produkcji powinien zostać osiągnięty bez powiększania stanu zatrudnienia, a niekiedy nawet przy pewnej jego redukcji. Czy uzasadnia to jednak tezę, dość popularną, że brak rąk do pracy staje się barierą dalszego rozwoju, czynnikiem ograniczającym ekspansywność gospodarki?

ALICJA FRYDRYCHOWICZ: Nie chciałabym tu uciekać w sferę teorii, bo zajęcie, jakie przypada mi w udziale, każde do spraw polityki gospodarczej podchodzić bardzo praktycznie. Lecz jedna uwaga ogólna jest chyba w tym przypadku na czasie i na miejscu. Jeżeli twierdzi się — a rzeczywistość z takimi opiniami można się spotkać — że coraz krótsza kolejka oczekujących na pracę i coraz dłuższa oferujących pracę (na 1 poszukującego pracy przypada np. w naszym województwie blisko 5 propozycji podjęcia

pracy) jest barierą ograniczającą perspektywę rozwojową, to tylko z tego względu, że nie odwykliśmy jeszcze od starych sposobów myślenia. Rozwój traktujemy jeszcze bardzo często w kategoriach ilościowych, nie jakościowych. Truizm? Być może. Ale bez przyjęcia do powszechnej świadomości tego, że o potencjalne gospodarki decyduje nie tyle liczba zatrudnionych, co umiejętność tworzenia warunków do pracy rzeczywiście wydajnej, że o stopniu zaspokojenia społecznych potrzeb decyduje co najmniej na równi użyteczność, walory funkcjonalne, trwałość, niezawodność itp. wyrobów, jak ilościowe rozmiary produkcji, będziemy mnożyć przede wszystkim koszty rozwoju bez gwarancji proporcjonalnych do nich efektów.

— Jest jednak faktem, że — z jednej strony — wzrasta liczba nie obsadzonych stanowisk pracy, z drugiej strony — wydłuża się lista przedsiębiorstw, nie wykonujących bieżących swoich zadań produkcyjnych. Niskie są wskaźniki zmianowości,

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Fot. S. ZUBCZEWSKI

OBŁASKAWIĆ RÓWNOWAGĘ

JANUSZ DĄBROWSKI

Wiadomość, że w naszej ciągle niezbyt zrównoważonej sytuacji rynkowej jest dziedzina, gdzie łowcy oczekują na klientów, a nie odwrotnie, napawać może optymizmem. Takiej zaś informacji dostarczają właśnie dane statystyczne z handlu artykułami sportowo-turystycznymi za miniony sezon letni. Opinia klientów na ogół pokrywa się w tym przypadku z tzw. rzeczywistością sprawozdaniową, a nie zawsze tak bywa.

CZY jednak oznacza to, że w handlu artykułami sportowymi osiągnięliśmy stan niejako modelowy, będący błogosławieństwem dla nas klientów? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć do przyczyn obecnego stanu.

Winną pogodą czy zmiana zainteresowań

Jest truizmem stwierdzenie, że w handlu sprzętem sportowo-turystycznym występują dwa sezony — zimowy i letni, i każdy z nich opiera się w dużej mierze na popycie związanym z warunkami meteorologicz-

nymi. Gdy sięgniemy pamięcią wstecz, bez trudu przypomnimy sobie, że nikt nie opadł śniegu przed kilkoma laty zahamowały sprzedaż nart. Następnie, zgodnie z mechanizmem analogicznym do tzw. cyklów świni, spowodowały też zmniejszenie ich podaży w latach następnych. Z reguły jednak wahania opadów i temperatury nie miały większego wpływu na popyt w sezonie letnim. Ludzie zaopatrywali się wcześniej w sprzęt i ubrania sportowo-turystyczne, nie wiedząc jeszcze, jaka będzie pogoda, toteż w sezon zimowy przedsiębiorstwa handlowe wkraczały z pustymi magazynami.

Całkowicie odmienna sytuacja powstała w lecie 78. Fatalna pogoda z jednej strony, a ograniczenie możliwości wywozu artykułów sportowych za granicę, z drugiej — sprawiły, że największym zmartwieniem aparatu handlu staje się obecnie zmagazynowanie remanentów. Nie ulega wątpliwości, że oferty przemysłu na rok przyszły traktowane były w tej sytuacji z ogromną ostrożnością i rezerwą. W zasadzie już na początku sezonu było wiadomo, że deficyt wystąpi jedynie w zaopatrzeniu w dwukilogramowe butle gazowe. Przewidywano też jednak, że mogą być trudności z nabyciem nami-

tów i rowerów. Rzeczywistość okazała się odmienna. Po raz pierwszy od pięciu lat, nawet specjalne kiermasze nie rozładowały narastających zapasów rowerów, w tym także najbardziej poszukiwanych składaków. Jeśli zaś chodzi o namioty to — ku zdziwieniu handlowców — „reim-port” z ciepłych krajów był tak duży, że we wrześniu sprzedaż praktycznie już nie było.

Znakomite było zaopatrzenie przez wszystkie letnie miesiące w śpiwory i materace dmuchane, nigdzie nie brakowało mebli kempingowych, kucharek gazowych, a półki uginęły się od rakiet tenisowych i to nie tylko najdroższych „polonezów”, ale także tańszych krajowych i z importu. Były bez trudu dostępne krajowe piłki tenisowe, tenisowe kostiumy i obuwie. Można sądzić, że przyczyną spadku popytu w tej dziedzinie jest chyba niedobór kortów, ale ze zmniejszeniem zainteresowania, jak twierdzi dyr. WYDRZYCKI z SPHW, mieliśmy do czynienia we wszystkich asortymentach.

Trudno powiedzieć, czy przyczyną tego jest przesunięcie się popytu na inne dobra, brak atrakcyjnych nowości, czy też nasycecie rynku. Ta ostatnia wersja wydaje się najmniej przekonująca, jako że w budżetach

domowych wydatki na zakup sprzętu sportowo-turystycznego zajmują wciąż nikłą pozycję. Inna rzecz, że jeśli chodzi o wspomniany już sprzęt tenisowy lub też narty zjazdowe, popyt jest bardzo płytki, bo do masowego uprawiania tych sportów nie ma u nas obiektywnie odpowiednich warunków, a ceny sprzętu są zdecydowanie zniechęcające.

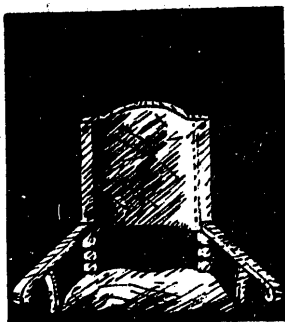
Hipoteza braku nowości wydaje mi się nieco bardziej przekonująca. Nie stosują nas producenci corocznej zmiany modeli, atrakcyjnego wzornictwa, nie stymulują popytu reklamą pod hasłem nieodzownego doskonalenia wyposażenia sportowo-turystycznego. Z drugiej strony, jakość naszej produkcji jest zupełnie przyzwoita, o czym świadczą choćby korzystne ceny uzyskiwane w prywatnym eksporcie i to, że w wielu sąsiednich i dalszych krajach własnie wyroby sportowe i turystyczne są najbardziej poszukiwanym polskim wyrobem. W tych warunkach raz nabity sprzęt służyć może rodzinie już długie lata.

Trzecia hipotetyczna przyczyna spadku popytu — przetrucenie się klientów na dobra „pierwszej potrzeby”, wydaje się mało prawdopodobna, ze względu na rosnącą wciąż jednak zamożność społeczeństwa, któ-

re w takiej sytuacji więcej dochodów przecież przeznacza na dobra przemysłowe, m.in. służące zagospodarowaniu czasu wolnego i marginalnych potrzeb.

W zimie będzie szaro

Doświadczenia letnie rzutują na przewidywania zimowe. Według oceny handlu, zapotrzebowanie ilościowe będzie zaspokojone, chociaż w porównaniu z poprzednimi latami nastąpią duże zmiany. Przede wszystkim zabraknie na rynku nart zjazdowych, butów, gogli, smarów i innych delikatesów z importu. Powód jasny — oszczędności dewizowe. I chociaż wydaje się, że trzeba ich było raczej szukać w innych dziedzinach — rezygnując np. z dostaw austriackiego Ketchupu, który swego czasu zapełniał półki większości sklepów delikatesowych, bądź też z nadmiernej podaży rozmaitych brandy, a nie wiązań bezpieczeństwa — to jednak sama zasada jest bezwzględnie słuszna. Kłopot w tym, że kilka lat atrakcyjnych dostaw importowych podniosły jakościowe wymagania konsumentów, a nie obudziły w wystarczającym stopniu ambicji



Jestem
w szkole!

Doskonalenie
kadry
kierowniczej
TADEUSZ OBRĘBSKI

str. 3

Program „Wista”
dla rolnictwa
KRZYSZTOF FRONCZAK

str. 10

ZA CO, ILE I JAK PŁACIĆ?

W trzeciej i ósmej
— to samo

MIROSLAWA ADAMSKA

str. 9

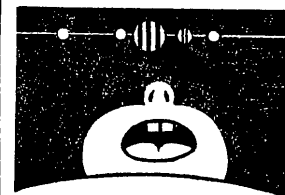


„Polskie drogi”
należą
do przeszłości
LECH FROELICH

str. 5

„Wyprowadziłem
spółdzielnię
na 3 mln zł zysku”
PAWEŁ KAPUŚCIŃSKI

str. 6



MAŁE DZIECKO —
DUŻY PROBLEM

A może komis?

ZANETTA REGEL

str. 7

Smak
górnictwa

roboty

str. 8

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

100 KOMBINATÓW

HEERKE
HUMMEL

W ostatnim okresie w NRD zostało zorganizowanych lub zreorganizowanych ponad pięćdziesiąt kombinatów. Po zakończeniu okresu przebudowy będą ich w sumie około 100. Kombinaty będą wtedy dawały 2/3 produkcji przemysłowej kraju. Sekretarz generalny KC SED, ERICH HONECKER, uznał organizację kombinatów, które podlegają bezpośrednio ministerstwu, za najważniejszy obecnie krok na drodze doskonalenia zarządzania i planowania.

BYŁOBY błędem sądzić, że zmiany w systemie kierowania i planowania wynikają wyłącznie albo przede wszystkim z nowej sytuacji na rynkach międzynarodowych — sytuacji, która przyczyniła NRD miliardowych strat. Nie bagatelizując ich, trzeba powiedzieć, że kapitalistyczny kryzys tylko wydobyl i zaostrzył problemy rozwojowe gospodarki narodowej. Już na początku lat siedemdziesiątych kierownictwo SED stwierdziło, że NRD — podobnie jak i większość pozostałych krajów socjalistycznych — wyczerpała możliwości ekstensywnego wzrostu gospodarczego i musi w większym niż dotychczas mierze wykorzystywać czynniki intensywne. Co to znaczy?

Przyczyny reorganizacji

Przyjrzyjmy się problemowi siły roboczej. Jeśli w latach 1950—1960 przyrost zatrudnienia w gospodarce narodowej NRD wyniósł 450 tys. osób, to w latach 1960—1970 zmniejszył się on do zaledwie 83 tys. Wprawdzie w ciągu następnych pięciu lat liczba ta wzrosła do 179 tys., a w latach 1975—1980 wyniesie 300 tys., to jednak przewiduje się, że w tym pięcioleciu tylko 130 tys. par nowych rąk do pracy uzyska przemysł, a 36 tys. — budownictwo. Reszta znajdzie zatrudnienie w usługach.

Tymczasem przemysł i budownictwo NRD stoją przed zadaniem wygospodarowania co roku zasobów pracy równoważących zatrudnienie 130 tys. pracowników rocznie. Ma to umożliwić lepsze wykorzystanie możliwości postępu naukowo-technicznego. W ciągu pięciolecia uzyskane efekty powinny równać się zatrudnieniu 650 tys. osób. Tylko w ten sposób może być osiągnięty założony w planie przyrost dochodu narodowego (o 27,9 proc.) i produkcji przemysłowej (o 34 proc.). Od tego zależy też założony wzrost stopy życiowej i polepszenie warunków życia ludności (wzrost dochodów pieniężnych netto o 21,4 proc., przedłużenie urlopow, skrócenie czasu pracy dla określonych grup pracowników itd.). Postęp naukowo-techniczny ma też umożliwić uzyskanie 80 proc. planowanych oszczędności

materiałów (do 5 proc. rocznie) oraz przyczynić się do powiększenia ponad dwukrotnie liczby wyrobów oznaczonych znakiem „Q”.

Kiedy wyznaczano te wszystkie cele, zmiany na rynku światowym nie były jeszcze wcale albo w niewielkim stopniu odczuwalne. Później czynniki zewnętrzne potwierdziły potrzebę utrzymania „kursu na intensyfikację”, a nawet zwiększenia wysiłków w tym kierunku, aby sprostać konkurencji międzynarodowej.

Nowe posunięcia

Aby zapewnić przewidzianą jakość i efektywność działalności produkcyjnej, postanowiono istniejące już kombinaty zreorganizować i rozwinąć w ten sposób, aby podstawowe fazy procesu produkcji — od prac badawczych i rozwojowych, poprzez projektowanie, racjonalizację po właściwą produkcję i zbytny na rynku wewnętrznym i zagranicznym — zostały ekonomicznie powiązane w jedną całość.

Wraz z budową nowych kombinatów powstały i nadal powstają efektywne jednostki gospodarcze, które są w stanie skoncentrować na czas środki na tych głównych odcinkach procesu reprodukcji, które odpowiadają priorytetom ogólnogospodarczym. Odnosi się to również do badań i prac rozwojowych. Choć w przeszłości zostały odnotowane w tej dziedzinie wybitne osiągnięcia, które w niektórych przypadkach określają postęp w „skali światowej” (np. wytwarzanie wysoce wytrzymałych filarów betonowych metodą implozyjną - próżniową, produkcja białka paszowego z ropy naftowej i wiele innych), to często ponosiłmy też straty na skutek zbyt długiego okresu wdrażania osiągnięć do produkcji. Wiązało się to z problemami organizacyjnymi i ograniczoną potęgą potencjału produkcyjnego, wynikającą ze zbyt długiego rozproszenia środków.

Z drugiej strony fachowcy wskazują też z troską na fakt, że w ruchu wynalazczym wystąpiły w ostatnich latach tendencje spadkowe. Przyjmując za miernik liczbę złożonych nowych wynalazków przypadających na 10 tys. mieszkańców, NRD ze wskaźnikiem 2,5 zajmuje obecnie dalsze miejsce po Japonii (12), Szwecji (9), RFN (8), Związku Radzieckim (4,5), CSRS (4,3), Wielkiej Brytanii (4), Austrii (3) i Bułgarii (3).

Od kombinatów oczekuje się, że przyczynią się one do zwiększenia u nas udziału wynalazków reprezentujących najwyższy poziom techniczny (1973 r. 36 proc., obecnie 30 proc.) i powiększenia efektów przypadających na jeden wynalazek. W celu pobudzenia ruchu wynalazczego Rada Ministrów NRD podjęła w marcu br. specjalne uchwały. Zobowiązują one



dyrektorów generalnych kombinatów do wskazania konstruktorom, przy opracowywaniu planu rozwoju nauki i techniki, w jakich szczególnie ważnych zadaniach oczekuje się nowych, a więc nadających się do opatentowania rozwiązań. W ten sposób powinna być zapewniona wysoka jakość i efektywność produktów lub procesów produkcyjnych zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym, gdzie patenty uważa się za jeden z wyznaczników jakości produktu. Dyrektorzy kombinatów powinni się też troszczyć o dostarczenie konstruktorom informacji o stanie rozwoju światowej techniki w ich dziedzinie. Ponadto nowe postanowienia zobowiązują do szybkiego wykorzystania wynalazków (dyrektorzy kombinatów mają obowiązek stworzyć do tego sprzyjające warunki) oraz zapewniają materialne stymulowanie działalności wynalazczej.

Wyniki

Choć te nowe postanowienia nie znalazły jeszcze odbicia w danych statystycznych z skali krajowej, dyrektorzy kombinatów — zebrani

w sierpniu na naradzie poświęconej cennie dotychczasowych doświadczeń — mówili już o dużych osiągnięciach. Dyrektor generalny Kombinatu Karl Zeiss-Jena — dr WOLFGANG BIERMANN stwierdził np., że powołanie do życia kombinatu sprawdziło się jako nowoczesna forma zarządzania przemysłem. Sprzyja ona kompleksowej intensyfikacji i racjonalizacji produkcji oraz promowaniu osiągnięć nauki i techniki. Na przykładzie aparatu „Parnomant”, służącego do wczesnego wykrywania raka, dyrektor Biermann pokazał, w jaki sposób konsekwentna orientacja skupiona w kombinacie potencjału na produkcji wyrobu o najwyższym poziomie technicznym może wywrzeć ogromny wpływ na ogólne podniesienie poziomu technicznego produkcji i całokształtu działalności zakładu.

WERNER FROHN z Kombinatu Petrochemicznego Schwedt mówił o tym, że wykonanie zadań kombinatu nie jest możliwe bez budowy nowych mocy produkcyjnych. Do obsługi dodatkowych agregatów potrzeba 1300 pracowników, ale w Schwedt postanowiono, że te dodatkowe ręce do pracy uzyska się w samym kombinacie przez przesunięcie pracowników z innych wydziałów. Wymaga to racjonalizacji zatrudnienia na zupełnie nową skalę.

Inni dyrektorzy kombinatów mówili o polepszeniu zespołowego współdziałania między producentami i użytkownikami, o różnych formach pomocy, jakiej udzielają główne zakłady kombinatu mniejszym jednostkom produkcyjnym. W ten sposób powstanie kombinatu oznacza nie proste zsumowanie, lecz spójgawanie zdolności wytwórczej skupionych w nim zakładów.

Wykonanie zadań planowanych wymaga jeszcze wielkich wysiłków. Dochód narodowy NRD wzrósł w 1976 r. o 4 proc., w 1977 r. o 6 proc. a w I półroczu 1978 r. — o 5 proc. (w latach 1972—1974 wzrastał on o 6 proc., a w 1975 — o 5 proc.). Produkcja przemysłowa w I półroczu br. zwiększyła się o 5,2 proc., a wydajność pracy o 5,1 proc. Produkcja wyrobów oznaczonych znakiem „Q” zwiększyła się w tym okresie o 21 proc., a plan rozwoju nauki i techniki we wszystkich częściach został wykonany lub przekroczony. Ale chociaż wkład nauki i techniki w intensyfikację produkcji zwiększył się, to dane statystyczne za pierwsze półrocze wskazują, że nie we wszystkich kombinatach racjonalizacja i przekształcenia struktury produkcji odpowiadają najlepszym zagranicznym standardom.

z krajów socjalistycznych

KAZDEGO ROKU NOWE MIASTA

W roku 1929 było w radzieckich miastach 29 milionów ludzi, w roku 1939 — 60 milionów, w roku 1959 — 100 milionów. Obecnie — już 160 milionów. Piętnaście radzieckich miast ma ponad milion mieszkańców, a czterdzieści powyżej pół miliona. W ciągu ostatnich 10 lat na mapie ZSRR pojawiły się 274 nowe miasta. Obecnie w radzieckich biurach architektonicznych projektuje się 300 kolejnych miast, które będą budowane od roku 1980.

HELIKOPTERY Z POMOCĄ SĄDOM

Okolice Lipska słyną z pięknych sadów. Na powierzchni ponad 2300 hektarów hoduje się przede wszystkim jabłonie, grusze i śliwy. W bieżącym sezonie lipscy hodowcy skorzystali z usług radzieckiego „Aeroflotu”, zlecając spryskiwanie drzew nawozami oraz środkami ochronnymi. „Aeroflot” posłużył się helikopterami.

WĘGIEL I ENERGETYKA

Dla czechosłowackich górników i energetyków rok kończy się... we wrześniu. Tradycyjnie już w tym właśnie miesiącu, w czasie Dnia Górnik i Energetyka, dokonuje się podsumowań dorobku minionych 12 miesięcy. Tegoroczny bilans zamyka się 122 milionami ton węgla (o 2,5 mln ton więcej niż w roku ubiegłym) oraz 62 miliardami kilowatogodzin, czyli niemal 4 miliardami więcej niż przed rokiem.

Wyniki — jak stwierdza czechosłowacka prasa — nie przyszły łatwo. W zrozumieniu trudnej sytuacji i konieczności pełnego pokrycia zapotrzebowania gospodarki narodowej na węgiel, górnicy rezygnowali często z wolnych sobót. Efektem dodatkowej pracy było wydobycie 3 milionów ton węgla. Plany na rok przyszyły — jeśli chodzi o górnictwo — przewidują wydobycie 125 milionów ton węgla. Energetycy duże nadzieje wiąże z budową elektrowni jądrowej, której pierwszy blok o mocy 440 MW ma być oddany do eksploatacji jeszcze w tym roku. Trwają też przygotowania do budowy czechosłowacko - węgierskiego obiektu hydroenergetycznego na Dunaju.

WSPÓŁPRACA MONGOLIA-CSRS

W ciągu ostatnich kilkunastu lat obserwuje się systematyczny rozwój gospodarczej i technicznej współpracy mongolsko-czechosłowackiej. Coraz ważniejszą rolę w stosunkach między obu tymi członkami krajami RWPG odgrywa wymiana handlowa. Od schyłku lat pięćdziesiątych do dzisiaj wartość wzajemnych obrotów powiększyła się 3-krotnie. Pod względem wielkości obrotów handlowych Czechosłowacja jest drugim partnerem Mongolii po Związku Radzieckim.

Dawniej Mongolia była dla Czechosłowacji przede wszystkim dostawcą surowców: wełny, skór i mięsa. Obecnie wędruje z Mongolii nad Włtawę coraz więcej różnorodnych wyrobów przemysłowych, m. in. gotowe wyroby skór, odzież futrzana, dywany i puszkowane wyroby mięsne. W zamian otrzymuje Mongolia urządzenia i części zamienne dla własnych garbarni i fabryk obuwia oraz szereg innych wyrobów, jak autobusy, ciężarówki czy artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego. Według obecnych szacunków, wartość wzajemnych obrotów w latach 1976—1980 ma wzrosnąć do 17 procent w porównaniu z poprzednią pięcioletnią.

„TUNGSRAM” w USA

W miejscowości Brunswick w USA działa od niedawna przedsiębiorstwo przemysłowe stanowiące wspólną własność amerykańsko-węgierską; udział kapitału węgierskiego w spółce przekracza 50 procent. Przedsiębiorstwo to, o nazwie „Action-Tungsrám”, rozpoczęło wielkoseryjną produkcję samochodów sprężu oświetleniowego na potrzeby rynku USA. Spręż wytwarzany jest na maszynach i urządzeniach produkcji węgierskiej, według technologii węgierskiej i pod nadzorem zespołu budapesteńskich specjalistów. Powstanie tego przedsiębiorstwa związane jest z faktem wysokiej renomy, jaką cieszy się w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko tam) firma „Tungsrám” z Budapesztu i jej wysoce jakościowa produkcja, eksportowana dziś do kilkunastu krajów na świecie.

W reflektory i inny sprzęt oświetleniowy tej firmy wyposażonych jest co najmniej 300 tysięcy samochodów osobowych „Lada”, produkowanych przez radzieckie zakłady w m. Togliatti. Są one również montowane w wozach licznych marek zachodnich, m. in. w samochodach „Volks-wagen”, „Opel”, „Fiat”, „Ford”, i „Renault”, a toczą się pertraktacje w sprawie dostaw węgierskiego sprzętu oświetleniowego również dla „Mercedesów”.

CZEŚKIE TRAMWAJE DLA BUDAPESTU

Zakłady „CKD Praha” w Smíchovie dostarczą jeszcze w tym roku do Budapesztu pierwsze tramwaje

skonstruowane specjalnie pod kątem wymagań ruchu w węgierskiej stolicy. Wozu długości 14,7 m i szerokości 2,5 m, wyposażone są w trzy drzwi i mają oddzielną od części pasażerskiej kabinę motorniczego. Mieszczą one 128 pasażerów (100 miejsc stojących i 28 siedzących) i rozwijają prędkość 65 km/godz. Mogą z nich być formowane zestawy czteroczonowe. Kontrakt przewiduje dostawę do końca 1980 roku 172 takich wagonów.

SPRZĘT FOTOGRAFICZNY Z NRD

NRD należy do światowej czołówki producentów aparatów fotograficznych. Wśród krajów socjalistycznych zajmując drugie miejsce po ZSRR, z krajów zachodnich wyprzedzając ją Stany Zjednoczone, Japonia, RFN oraz Wielka Brytania.

Obecnie produkcja przemysłu fotograficznego koncentruje się w kombinacie Pentacon. 60 proc. produkcji przypada na sprzęt małoobrazkowy, „Certo” i „Beireto”. Reszta to aparaty, w których produkcji specjalizuje się firma, luźniskiej jednoobiektywowej zarówno małoobrazkowe Practica, jak i na film zwojowy Pentacon six TL. Wytwórczość uzupełniają kamery typu Mentor i Globica.

Największymi odbiorcami sprzętu fotograficznego z NRD są W. Brytania, RFN, Holandia, a także Czechosłowacja. Na mocy wieloletniej umowy na rynek CSRS dostarczane są aparaty w zamian za powiększalniki. NRD jest drugim co do wielkości, po ZSRR, dostawcą aparatów do Polski.

WSPÓLNE INWESTYCJE

Spółród pięciu głównych form socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG: wymiany towarowej, koordynacji planów pięcioletnich, specjalizacji wytwórczo-handlowej, kooperacji przemysłowej oraz wspólnych przedsięwzięć — te ostatnie nabierają obecnie szczególnego znaczenia. Wspólnych inwestycji jest obecnie w realizacji kilkanaście: trzy kombinaty górniczo-wzobogacające rud żelaza w rejonie Kurskiej Anomalii Magnetycznej, gdzie zalegają największe na świecie pokłady tych rud; dwa zakłady żelazostopów w tym samym rejonie; ust-łimski kombinat celulozowy; kijembajewski górniczo-przemysłowy kombinat azbestowy; gazociąg orenburski; most energetyczny Winnica-Albertsra; fabryka urządzeń dla przemysłu elektrotechnicznego w Nowowolynsku i inne.

Są to wszystko duże obiekty — niektóre z nich zaliczyć można do największych na świecie. Uczestniczące w tych inwestycjach kraje wstępują w roli aktywnych kredytodawców, dając urządzenia, częściowo usługi budowlano-montażowe i techniczne, bądź towary będące ekwiwalentem wkładu finansowego. Pe zrealizowaniu inwestycji spłata udziałów wraz z odsetkami następuje w formie wieloletnich dostaw produkcji z wybudowanych obiektów. Np. Polska otrzyma w perspektywie kilkunastu lat z tytułu uczestnictwa we wspólnych inwestycjach realizowanych w bieżącej pięcioletce — masę towarową wartości około 5 miliardów rubli (prze-szło 22 miliardy złotych dewizowych). Będzie to celuloza azbest, koncentrat rudy żelaza, stopy żelaza, ropa naftowa (już w bieżącym roku otrzymamy jej — poza normalnym importem — 600 tysięcy ton za rurociąg polocki), gaz ziemny i inne surowce, najcięższe trudne do zdobycia na rynkach światowych.

INWESTYCJE PROEKSPORTOWE

Węgry, kraj w zasadzie bez surowców, a więc nastawiony w handlu zagranicznym na sprzedaż przemysłowych wyrobów gotowych oraz produktów rolnych o możliwie wysokim stopniu przetworzenia, skazany jest niejako na produkcję na eksport we wszystkich kierunkach. Znajduje to swe odbicie w strukturze węgierskiego dochodu narodowego, w którym udział handlu zagranicznego przekracza 50 proc.

Inwestycje o charakterze produkcyjnym są na Węgrzech w przeważającej części podejmowane przez same przedsiębiorstwa, na własną odpowiedzialność i ryzyko, ale korzystają — z kredytów bankowych. Uprzywilejowane są inwestycje proeksportowe, mające na celu zwiększenie wywozu do krajów o walucie wymienialnej. W bieżącej pięcioletce przeznaczono na ten cel kredyty w wysokości 45 miliardów forintów. Całą tę sumę rozdzielono w latach 1976 i 1977, choździło bowiem o to, by już w końcu tego pięciolecia przyniosła ona widoczne wyniki w eksporcie. Z tych nowych inwestycji Węgrzy spodziewają się do roku 1980 uzyskać jedną trzecią całego przyrostu wpływów z krajów wolnodelizowych.

STAWKA NA ROLNICTWO

„Wszystkie siły dla rolnictwa” — pod takim hasłem prowadzona jest rolnicza batalia w Wietnamie. Jednym z czołowych zadań jest zagospodarowanie ogromnych terenów leżących odległym, m. in. w wyniku wojny chemicznej. Z około 30 mln ha do uprawy nadaje się obecnie tylko 1/3 arealu. Opracowano szeroki program irygacyjny. Dzięki zbudowaniu wielu kilometrów kanałów i zbiorników wodnych produkcja zbóż wzrosła do końca 1980 roku do 21 mln ton zbóż.

